DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Proreznaj Nr. 9 róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Proreznaj Nr 9. róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**. miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstempo **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po ... k. za pierwszy raz k. 10. za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika"; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. **W Żytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej.

W piątek, d. 2 (15) marca b. r. w kijowskim parafialnym kościele, o godz. 11-tej rano odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę

✝
ś. p.

Kazimiery z Madeyskich

RAKOWSKIEJ

zmarłej d. 28 (13) lutego w Monte-Carlo.

!!! Ostatnie pożegnalne przedstawienia !!!

TEATR MAŁY KRAMSKIEGO.

Operetka Polska pod dyrek. Juliana Myszkowskiego.

Dziś, d. 2-go marca po raz 2-gi

„GEJSZA", w 3-ch akt.

Nowe tańce! Kuplety okolicznościowe.

Bierze udział cała trupa i balet. Początek o godz. 8 i pół wiecz. Bilety są do nabycia. **Po przedstawieniu Bal kostiumowy. Dwie nagrody!!** — Jutro, d. 3-go marca, **Dwa przedstawienia: Po południowe**, po cenach zniżonych: „**Krakowiacy i Górale**", w 3-ch akt. Wieczorem: **Benefis Baletu,** po raz ostatni: „**Rozkosze Warszawy**", **w 5 akt. — W niedzielę, d. 4 marca, ostatnie pożegnalne** przedstawienie i **benefis J. Myszkowskiego**, po raz 2-gi „**Bal w operze**", w 3-ch akt. Kuplety! Tańce!!!

W piątek, d. 2-go marca

Bal kostiumowy

za najbardziej elegancki i oryginalny kostium Dwie nagrody.

1) **Złota bransoleta.** 2) **Srebrny serwis.**

Orkiestra wojskowa. Tańce!! Bilety na przedstawienie służą na Bal za dopłatą do biletu kop. 50 przy kupnie. Cena wejść: Panie 1 rb. 60 kop., Panowie 2 rb. 10 kop. Studenci w uniformie 75 kop. Początek Balu o godz. 11-ej. **Domina do wynajęcia w kancelaryi teatru.**

Przy teatrze jest bufet z gorącemi kolacyami.

TEATR MIEJSKI. Opera rosyjska. Towarzystwo Artystów Opery.

Dziś, d. 2 marca w południe op.: „**Rusałka**". muz. Dargomyżsk., wieczorem: „**Gioconda**", muz. Poncielliego, uczestniczą pp.: Dobrzańska, Karenina, Kłopotowska, pp.: Wariagin, Griniew, Disnienko, Kowalewski, Mosin, Sokolski.—W sobotę, d. 3 marca, w południe. op.: „**Snieguroczka**", wieczorem op. „**Faust**". — W niedzielę, d. 4-go marca, w południe. op. „**Eugeniusz Oniegin**", muz. Czajkowskiego, wieczorem op.: „**Robert Dyabeł**", muz. Meyerbeera. Bilety są do nabycia w kasie teatru.

TEATR SOŁOWCOWA. Dyrekcya I. E. Duwan-Torcowa.

Dziś, d. 2-go marca, w południe

benefis suflerów pp. **Krukowskiego i Sawickiego**
po cenach dostępnych:

„QUO VADIS", szt. w 5-iu akt., 6 odsłonach,

wieczorem: „**Chaos**", kom. w 4-ch akt. Żukowskiej. — W sobotę, d. 3-go marca po cenach dostępnych, w południe: 1) „**Stracenie**", 2) „**Pożądany i nieoczekiwany**". — W niedzielę, d. 4-go marca, w południe, **benefis pomocników reżysera pp.: Judina i Kapitanowa:** „**Iola**", wieczorem ostatnie pożegnalne przedstawienie przy współudziale całej trupy.

TEATR LUDOWY. Dyrekcya I. E. Duwan-Torcowa.

Repertuar od d. 2-go do d. 4-go marca:

Dziś, d. 2-go marca, w południe: „**Scherlok Holmes**", szt. w 4-ch akt., wieczorem: „**Rozłam**", sztuka z pow. Juszkiewicza. — W sobotę, d. 3-go marca, w południe: „**Niewinni winowajcy**", sztuka Ostrowskiego, wieczorem: „**Meir Ezofowicz**", z pow. Orzeszkowej. — W niedzielę, d. 4-go marca, ostatnie pożegnalne przedstawienie i zamknięcie sezonu zimowego, w południe: „**Dzwon zatopiony**", szt. Hauptmana, wieczorem: 1) „**W mieście**", Juszkiewicza, 2) „**Akrobaci**", szantaż w przekł. Budkiewicza, dany będzie akt III-ci.

TEATR BERGONIER. Rosyjska farsa pod dyrekcyą S. N. Nowikowa.

Lekka komedya, farsa i krotochwila.

Dziś, d. 2-go marca:

1) „Dogodni mężowie". 2) „Raj ziemski".

W sobotę, d. 3 marca: 1) **Rogaczom powodzi się**", 2) „**W kolejdoskopie**", 3) „**Bal maskowy**". Bilety na przedstawienie są ważne i na bal maskowy. — W niedzielę, d. 4 marca, ostatnie pożegnalne przedstawienie przy współudziale całej trupy: 1) „**Hetera kijowska**", 2) „**W pozycyi interesującej**".

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że Biuro

„Reklama"

Kreszczatik Nr 23, w podwórzu. Telef. Nr 1699.

przyjmuje **ogłoszenia** oraz **przedpłatę** na wszystkie **dzienniki i czasopisma** miejscowe, stołeczne, prowincyonalne i zagraniczne.

Z szacunkiem

Bocheński i Jakobowski.

Zarząd Polskiego Towarzystwa Kolonii Letnich

wraz ze specyalnie zaproszonym komitetem organizacyjnym ma honor zawiadomić, że dnia 2 marca b. r. dla zasilenia środków T-wa, odbędzie się w sali „OGNIWA"

wielce urozmaicony

BAL MASKOWY.

Maski nie obowiązujące, lecz pożądane. Początek o godzinie 9 i pół; o godz. 2-ej obowiązkowe zdjęcie maski. Wejście od osoby rb. 3 kop. 10. Bilety nabywać można w Biurze zarządu i u członków zarządu komitetu. W skład Zarządu i komitetu wchodzą—panie: Bajkowska K., Bok F., Darowska J., Dobrowolska J., Dobrowolska A., Głębocka Z., Hanicka M., Morgulcówna G., Mikuszewska K., Neyman L., Podhorska H., Podhorska K., Rząśnicka J., Szczawińska M., Suska A.; pp.: Bukowiński M., Frycz J., Fudakowski Tadeusz, Hoffman L., Idzikowski St., Kaczorowski M., Łowieniecki K., Łowieniecki W., Łoziński Cz., Łoziński M., Sągajło E., Teleżyński W., Wilczyński H., Wydżga Wł., Waryński M., Wiliński E., Wilkoszewski K. 764—6—6

Adres Biura zarządu: B.-Bulwar Nr 10. telefon Nr 1075.

Teatr Miejski. W poniedziałek, 12 marca odbędzie się

2-gi Koncert symfoniczny pod batutą **A. Hessina**

z udziałem artystki cesarskiej opery **L. Lipkowskiej.**

Początek o godz. 8 wiecz. — Program: **Beethowena** V symfonia, **Arenski**—Wałczej, **Liadow** —Tabakierka, Baba Jaga, **Wagnera** Mejsteringerer.
Bilety do nabycia w księgarni Władysława Idzikowskiego.

W niedzielę, 4-go Marca **SALA KUPIECKA.** **W niedzielę, 4-go Marca**

Koncert skrzypka wirtuoza **J. Mitnickiego**

Początek o godz. 8½ wiecz. Bilety do nabycia w księgarni W. Idzikowskiego i w dzień koncertu przy wejściu od godz. 12 do 2 i od 6 końca.

W d. 4 marca r. b., o godzinie 4-ej po poł., w salach klubu „Ogniwo", odbędzie się

Zabawa dziecinna kostiumowa

(Kostiumy nieobowiązujące). Kinematograf (2 oddz.) korowody i tańce. Koniec zabawy o godz. 8-ej wieczorem. Od godz. 8-ej tegoż d. wieczorek tańcujący dla starszej młodzieży. Opłata wynosi od dzieci członków po 50 kop., od dzieci gości po 75 kop. Członkowie płacą po 1 rb. od osoby, goście po 1 rb. 50 kop. Wejście dla nianiek i bon bezpłatnie. 986—2—1

„GENERALNY ELEKTRO-BIOGRAF"

Kreszczatik Nr 31
(obok sklepu Ludmera) 974—1

Obszerny program.

Łapacz i ekspropryatorzy. Współczesny zięć. Pomysłowość. Wyścigi międzynarod. i wiele in. ciekawych obrazów.

DO SPRZEDANIA

meble stylowe, sztychy, zegary, bronzy

pozostałe po ś. p.

Stanisławie Męczyńskim,

obejrzeć można Aleksandrowska Nr 39, mieszk. 26.

O cenie można dowiedzieć się u 935-4-3

L. Męczyńskiego,

Biuro DOLIŃSKIEGO, Funduklejowska Nr 5 od godziny 10-ej do 5-ej.

AKCYJNE TOWARZYSTWO

SPRZEDAŻY MINERALNEGO PALIWA

ZAGŁĘBIA DONIECKIEGO

„PRODUGOL".

Roczna sprzedaż 400,000,000 pud. węgli kamiennych i koksu. 15-tu górniczych węglowych Towarzystw Południa Rosyi.

Kijowski Oddział T-wa

KIJÓW. HOTEL CONTINENTAL Nr 15.
Adres telegr. „Kijów Produgol". Telefon Nr 1768.
Biuro Kijowskiego Oddziału otwarte codziennie od 10-tej rano do 4-tej po południu (oprócz niedziel i świąt). 634—10—7

ZAKŁAD OGRODNICZY O. K. WESERA

w **Carskim** ogrodzie, telefon Nr 317: w sklepach na Kreszczatiku Nr 28 u **E. Kristera** naprzeciwko Grand-Hotelu i na Instytuckiej u **W. Kristera** dom Popowa 622—10—7

poleca w ogromnym wyborze kwitnące

KWIATY!!! Bukiety, koszyki, butonierki, wianki i t. p.

Towarzystwo Handlowe

Bracia Jelisiejewy

egzystuje od roku 1813.

Filia w Kijowie **MIKOŁAJEWSKA Nr 1 róg Kreszczatiku.**

Wina zagraniczne, szampańskie, likiery.

Cygara sprowadzane bezpośrednio **„Havanna".** 894—3—3

TOWARZYSTWO BUDOWY ŻELAZO-BETONOWYCH KONSTRUKCYI

inżynierów St. Rudnickiego i H. Orpiszewskiego

zawiadamia, że otworzyło agenturę w Kijowie i takową powierzyło

panu **K. WILKOSZEWSKIEMU**

Bibikowski Bulwar Nr 10 Telefonu Nr 1075.

Towarzystwo przyjmuje wszelkie budowy żelazo-betonowe: Fabryki, Pakhausy, Łaźnie, Lodownie, Stajnie, Hale i wszelkie inne budynki. Mosty, Dachy, Stropy, Przegrody stałe i wiszące, Piwnice, Galerye, Kupolowe przekrycia, Kolumny, Sufity, Podłogi nieprzepuszczalne, Gzemsy wiszące, Kasy ogniotrwałe, Balkony, Schody, Filtry, Rury kanalizacyjne, Rezerwoary. 848-5-2
Budowy ogromnie wytrzymałe, nieprzepuszczalne dla wody, zupełnie ogniotrwałe i dają znaczną oszczędność materyału budowlanego przy nadzwyczajnie ekonomicznem wyzyskaniu przestrzeni.

Dużo wykonanych robót w całem Cesarstwie

4 majątki z ładnemi rezydencyami

do sprzedania w KROACYI, zgłaszać się do Rówieńskiego Stowarzyszenia Rolniczego.
Adres: **Równe, gub. wołyńska**; telegraficzny: **Równe, Syndykat.** 841—10-6

PIERWSZORZĘDNY BIOGRAF

The Express Bio

KRESZCZATIK 25. naprzeciw poczty. **Dziś od godz. 2 do 12 w nocy.**

NOWY PROGRAM OBSZERNY:

Zatonięcie parowca „Berlin", straszna katastrofa na morzu Niemieckiem. **Świąteczne polowanie**, sceny komiczne w 10 obr. **Czyn heroiczny łapacza Paryskiego** w 18 obrazach. **Święto kwiatów. Kobiety dorożkarze**, ostatnia nowość w Paryżu **Podróż po Norwegii. Corrida à Sewille**, sławna walka byków w Sewilli. **Pożar we wsi**, sceny komiczne w 16 obr. — Na ukończenie ponadprogramowo, na usilne prośby publiczności, **Pas elektryczny**, sceny komiczne w 15 obrazach.

Śmiech nieustanny

Magazyn fabryczny

wyrobów platerowanych i sztućców srebrnych **84°/o**

Józefa Fraget

KIJÓW, Kreszczatik Nr 33. 811-10-7

Południowo-rosyjski syndykat rolniczy

Poleca: superfosfat, saletrę, tomasówkę, gips: Maszyny i narzędzia: Elworti, Sakka, Claitona, Ekkerta, polne, **cybulkowe,** ogrodowe **nasiona** wypróbowane. Żelazo dachowe i naczynia do mleka. 452—30—6

Kijów. Bibikowski Bulwar Nr 9.

REMIZA

Marcina Ruszkowskiego

Bulwarno-Kudrawska Nr 16. Telefonu 1058.

Wynajmuje **karety, powozy i powoziki**, miesięcznie i dziennie, na spacery, bale, śluby i pogrzeby. Na żądanie **angielskie zaprzęgi** R529—

Ceny umiarkowane.

Kreszczatik Nr 47. obok Besarabki.

Elektro-Teatr. Edisonoskop A. W. Czarowa.

Od niedzieli, d. 25-go lutego do d. 5 marca
od godz. 6-tej do godz. 11 i pół wiecz. po raz pierwszy:
Żywe grupy, podług znanych rzeźb.
Ofiara obowiązku. Deszcz pada. Kto lepiej?— i wiele innych nowych obrazów.

dorosłych! Tylko dla dorosłych! Tylko dla



Cyrk „Hippo-Palace"

Dziś, d. 2 marca, **o godz. 1 po poł. przedstawienie cyrkowe. Ceny zniżone.** O godz. 8 i pół wiecz. przedstawienie cyrkowe w 3-ch oddziałach i **walki.**

Dziś walczą:

1) **Szneider i Kachuta** (walka beztermin.).
2) **Mac-Donald i Czarnecki,**
3) **Bek Olsen i Ali-Hasan.**

Szczegóły w programach.

„OLIMPE"

Dyrekcya I. M. Chrzanowskiego.

DZIŚ i CODZIENNIE

Concerte Varieté

przy współudziale ulubienicy Publiczności kijowskiej

p. Maryi Lenskiej

p. Ludwikowskiego, p. Stanisławskiej, p. Larose, p. Jenny Malten, p. Gitano, p. Zitci, p. Oberbeck, p. Pachette.

Szczegóły w programach.

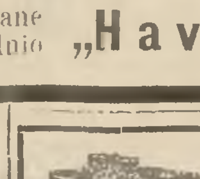
Zarządzający: A. J. Aleksandrow

Palcie nowe papierosy fabryki Br. Kohen 946

NAZIR,
100 szt. — 1 rb.
25 szt. — 28 k.
10 szt. — 10 k.

SPUTNIK,
100 szt. — 60 kop.
25 szt. — 15 kop.
10 szt. — 6 kop.

CZAJKA,
10szt. — 3 kop.



Herman i Grosman

WARSZAWA, Mazowiecka Nr 16.

Petersburg — Moskwa.

Fortepiany, Pianina, Organy Angelus.

KALENDARZ.

2 (15) Piątek — Heleny Ces.
3 (16) Sobota — Kunegundy Ces.
4 (17) Niedziela- Kazimierza
5 (18) Poniedz.- Euzebiusza
6 (19) Wtorek—Wiktora
7 (20) Środa Tomasza.
8 (21) Czwartek - Jana Bożego.

Pol. Tow. Mił. Sztuki (Kreszczatik 41 m. 59). Biuro otwarte w poniedziałki, czwartki i soboty od godz. 6—8 wiecz.
Biblioteka miejska od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8—3.

Sytuacya w Dumie państwowej.

Pierwsze posiedzenia Dumy państwowej swym spokojnym przebiegiem zrobiły naogół bardzo dobre wrażenie. Nikt się nie spodziewał, ażeby żywioły tak wrogie mogły bez głośniejszej awantury spędzić parę posiedzeń pod jednym dachem. Stało się jednak to, czego się najmniej spodziewano. Żadnej bomby nie rzucili socyalni rewolucyoniści; Pawołakij Kruszewan nie wezwał swych przyjaciół do wymordowania nielicznych przedstawicieli narodu żydowskiego, a panowie bolszewicy zadowolili się tem, że zajęli stanowisko „na lewo od zdrowego rozsądku“ *(lie wieje zdrawawo razsudka)* i nawet cofnęli projektowaną interpelacyę w sprawie amnestyi. A po tym wzruszającym wstępie posłowie podzielili się na 11 grup i wzięli się do sprawdzania mandatów w niemniej rozczulającej zgodzie: Kruszewan z bolszewikami, biskup Płaton z es-erami, Żydzi z prawdziwymi Rosyanami.

Gwarna Duma umilkła i pogrążyła się w pracy.

Nie zamilkły jednak głosy prasy, usiłującej wyciągnąć wnioski, dotyczące przyszłości z zebranego dotychczas materyału. W ciągu krótkiego istnienia Dumy zarysowały się dość wyraźnie dążenia taktyczne poszczególnych stronnictw i ożywiający je nastrój.

Przedewszystkiem wyjaśniło się stanowisko lewicy skrajnej. Znalazła się ona w Dumie państwowej w sytuacyi bardzo oryginalnej. Obrani przez ludność socyaliści różnych odcieni zawdzięczają swe obranie bynajmniej nie programowi, który mógł mieć powodzenie tylko w warstwach robotniczych, lecz przeważnie swemu nieprzejednanemu wobec rządu stanowisku i otrzymali krępujący nakaz oszczędzania Dumy. Wykonać ten nakaz, czyniąc jednocześnie zadość własnemu programowi, wobec panującego we wszystkich grupach socyalistycznych doktrynerstwa i pogardy dla wszelkiego kompromisu z „burżuazyjnym liberalizmem“, było to oczywiście zadanie niełatwe nawet dla polityka, nietylko dla ludzi, których teorye nie wychodziły poza zakres Marksa i Lassala, doświadczenie polityczne—poza obręb szumnej, lecz mało krytycznej atmosfery mityngów.

Znalazłszy się w Dumie, poczuli oni odrazu, że jako rzecznicy swego programu społeczno-politycznego, wiszą w powietrzu, że nie znaleźliby dla niego poparcia nawet wśród tych sfer, od których mandat swój otrzymali, że zresztą wszelka ich inicyatywa prawodawcza nietylko nie uzyskałaby aprobaty Rady państwa, lecz nawet nie znalazłaby uznania w samej Dumie.

Wychodząc z tego założenia, poszczególne grupy lewicy skrajnej przyszły do różnych wniosków taktycznych. Jedni uważali, że dość jest zachować stanowisko krytyczne wobec wszelkich projektów kadeckich, drudzy dodawali do tego konieczność stawiania własnych projektów, „pisanych nie kancelaryjnym, lecz rewolucyjnym językiem“.

Jednym chodziło o to, aby „wykazać całą niekonsekwencyę i obłudę liberalizmu kadeckiego“, drugim o wykazanie, jakie znakomite rezultaty można byłoby osiągnąć w pracy prawodawczej, gdyby nie przeszkody, stawiane przez rząd i kadetów.

I jedni i drudzy odrazu wyrzekli się udziału w tej pracy, jaką Izba *w danych warunkach* mogłaby prowadzić.

Jednocześnie wzajemna niechęć przeniosła się wraz z nimi do pałacu Taurydzkiego i zaczynają coraz bardziej akcentować wszelkie różnice i odcienie partyjne.

Wobec takiego stanowiska lewicy skrajnej, kadeci, liczący dziś 124 członków mieli zadanie bardzo jasne i nie trudne do urzeczywistnienia. Pozyskując żywioły szczerze konstytucyjne, a więc przedewszystkiem Koło polskie, część październikowców i bezpartyjnych z lewicy mogli oni utworzyć centrum potężne, które poważnie stawiałoby czoło nietylko wszelkim reakcyjnym zachciankom prawicy, lecz i zwalczałoby awanturnicze pomysły lewicy skrajnej. Zadanie to było tem łatwiejsze, że część włościan zarówno zaliczonych do prawicy, jak i tych, którzy ciążyli początkowo ku lewicy, zajęła wobec tych skrajnych skrzydeł stanowisko samodzielne, zrażona już to nieładem i waśniami, panującemi na lewicy. już to nieznaczną liczebnością prawicy skrajnej.

Tego jednak kadeci nie zrobili. Kiedy chodziło o obranie wice-prezesów Dumy i sekretarzy, nie szukali oni oparcia w żywiołach centralnych, lecz zrzekli się kandydatury Teslenki na stanowisko wice-prezesa i oddali stanowiska obu wice-prezesów i wszystkich zastępców sekretarza lewicy skrajnej, w zamian za co otrzymali dla swego stronnictwa sekretaryat główny.

Zrzekając się w ten sposób pierwszej sposobności do zgrupowania żywiołów centrowych, kadeci zdradzili uległość wobec lewicy i zwiększając w ten sposób jej powagę, przyczynili się do jej wzmocnienia. To też, pomimo wzajemnych nieporozumień, trzy grupy socyalistyczne: socyaliści - ludowcy, trudowicy i socyalni - rewolucyoniści powoli zaczynają pozyskiwać tych wszystkich „bezpartyjnych z lewicy“ i „skrajnych z lewicy“, którzy dotychczas oscylblowali między nimi a kadetami.

Jakie pobudki skłoniły kadetów do tej ustępliwości wobec lewicy, czy działał w tym wypadku urok rewolucyi, czy wyrachowanie, że przyszłe wybory muszą się odbyć w atmosferze jeszcze bardziej skrajnej, że więc należy być w dobrej komitywie z żywiołami tego rodzaju — przesądzać na razie trudno. Niewątpliwie jednak konsekwencye podobnego stanowiska są są bardzo liczne.

Wszelkie projekty praw, wnoszone przez kadetów, spotkają się z bezwzględną krytyką lewicy, której będzie chodziło nie o rzeczową ocenę tego, lub innego prawa, lecz poprostu o wykazanie niekonsekwencyi żywiołów burżuazyjno-liberalnych. Czy skrajni tezę swą zechcą poprzeć również odpowiedniem głosowaniem, czy zadowolą się tylko krytyką—to będzie zależało od ich humoru, w każdym razie nie od woli kadetów. Niemniej trudne stanowisko czeka kadetów i w tym wypadku, jeśli skrajna lewica zechce wziąć się na swój sposób do pracy prawodawczej. Projekty praw, pisane językiem reewolucyjnym, a poparte dwoma setkami głosów, mogą nietylko sprawić poważny kłopot centrum i wywołać ze strony prawicy gorszące ekscesy, lecz i zagrozić poważnie istnienia Dumy.

Pod jednym tylko względem kadeci mogą liczyć na poparcie lewicy skrajnej. Rząd, jak wiadomo, przygotował cały szereg projektów prawa i ma zamiar przedłożyć je Dumie w najbliższym czasie. Otóż w stosunku do tych projektów Duma niewątpliwie zdradzi jednomyślność centrum i lewicy, przypominającą nieudane występy ministrów w pierwszej Dumie. Zdaje się jednak, że podobne traktowanie rządu będzie w tym roku zabawką nie mniej niebezpieczną, niż w roku ubiegłym. Wprawdzie faktów pozytywnych nie mamy zadnych, a informacye prasy rosyjskiej o nastroju „sfer“ są bardzo sprzeczne, lecz mnoży się szereg faktów, drobnych wprawdzie, lecz bardzo charakterystycznych, a świadczących wymownie o tej atmosferze, jaka zaczyna otaczać pałac Taurydzki.

Przedewszystkiem oficerowie, dowodzący ochroną pałacu, zaczynają traktować posłów, jak pupilów, powierzonych ich pieczy i obowiązanych do posłuszeństwa ich „władzy“.

Już było kilka nieporozumień w kuluarach Dumy nietylko z dziennikarzami, którym kategorycznie zakazano obcować z posłami, lecz i tymi ostatnimi, których siarczyści oficerowie uważali za potrzebne wzywać do „rozejścia się“ lub strofować za antyrządowe mowy na kurytarzach.

Że nie jest to osobista inicyatywa owych oficerów, lecz skuetk otrzymanych z góry instrukcyi, o tem świadczy chociażby zajście z Szypowem. Ten ostatni, jak twierdzi „Sewodnia“ na skutek pozwolenia prezesa, wszedł do sali posiedzeń. Powiadomiony o tem p. Stołypin zrobił wymówkę naczelnikowi ochrony, kiedy zaś p. Gołowin zaznaczył, że stało się to za jego zezwoleniem, pierwszy minister odpowiedział, że nie obchodzi go to wcale i że w razie powtórzenia się czegoś podobnego, naczelnik ochrony zostanie wydalony.

Niemniej mymowne jest sprostowanie urzędowego „Biura informacyjnego“ z powodu krzyczących w prasie pogłosek o rewizyi w Instytucie Technologicznym. „Biuro“ zaznacza, że pogłoska o aresztowaniu i późniejszem zwolnieniu 2 posłów nie jest prawdziwą, „gdyby bowiem byli oni tam aresztowani, nie zostaliby uwolnieni, ponieważ niezwłocznie wytoczonoby im proces“.

Oryginalne to pojmowanie nietykalności poselskiej jest w doskonałej harmonii z wyżej przytoczonymi faktami i świadczy wymownie o tem, że Duma straciła zupełnie ów urok, jaki miała niegdyś w oczach rządu, że z chwilą, kiedy istnienie jej przestanie mu dogadzać, nie zawaha się on przed jej rozwiązaniem.

Na tem tle już ukazała się wiadomość, że prąd reakcyjny odniósł w „sferach“ ostateczne zwycięstwo, że rozwiązanie Dumy stało się w ten sposób nieuniknionem, że niezwłocznie potem zostanie zwołany Sobór Ziemski...

Nad pałacem Taurydzkim zawisły ciężkie chmury, a na szczycie jego żadna ręka nie potrafiła zbudować piorunochronu, który mógłby odwrócić grożące mu zarówno wewnętrzne, jak i zewnętrzne niebezpieczeństwa.

Idem.

Centralne T-wo Rolnicze.

W dniu 26 marca s. s. przedstawiciele rolnictwa Królestwa Polskiego zjechali się w Warszawie dla utworzenia centralnego Towarzystwa rolniczego dla całego kraju.

W ciągu ubiegłego stulecia Królestwo po raz trzeci usiłuje wytworzyć podobną instytucyę, już bowiem w 1810 r. powstało pierwsze Tow. rolnicze, lecz po krótkiej egzystencyi i dwukrotnem wznowieniu upadło w r. 1817, a następnie za inicyatywą Andrzeja hr. Zamoyskiego założono w r. 1858 Towarzystwo rolnicze ogólno-krajowe, lecz i ono w trudnych warunkach przedpowstaniowych w r. 1861—zamarło.

Zagajający poniedziałkowe posiedzenie, p. Stanisław Chełchowski, wykazał różnice między warunkami 1858 r. i chwilą obecną.

Warunki nasze wewnętrzne są obecnie zupełnie inne; mamy obok rolnictwa przemysł silnie rozwinięty, mamy obok własności większej własność drobną, której przedstawiciele stają do wspólnej pracy na niwie społecznej i rolniczej. W tych warunkach powołując do życia nową instytucyę, nie można się było wzorować ani na Galicyi, ani na Poznańskiem. W Galicyi warunki historyczne i to, że stowarzyszenia powstawały lat temu parę dziesiątów, gdy było małe uświadomienie narodowe, doprowadziły do założenia odrębnych stowarzyszeń dla reprezentacyi wielkiej i małej własności; w Poznańskiem stosunek tych dwóch grup ludności jest patryarchalny. W naszych warunkach trzeba było oprzeć wspólną pracę na zasadzie—równi obok równych, w ten sposób bowiem tylko trwałe można zbudować fundamenty pod instytucyę, która niewątpliwie bardzo poważną odegra rolę w kraju. Mamy przedstawicielstwo polityczne, wobec którego musi być reprezentowana opinia warstw rolniczych, będziemy zapewne niedługo mieli samorząd, w którym trzeba będzie pracować, by sprawy były prowadzone w myśl interesów rolnictwa, przyjdzie czas, że rolnictwo nasze otrzymywać będzie subwencye, bez których nie można sobie wyobrazić podniesienia stanu gospodarstw włościańskich, trzeba wreszcie będzie bronić interesów rolnictwa wobec sfer handlowych i przemysłowych.

Projekt założenia Towarzystwa powstał już 1896 r. za inicyatywą p. Mikołaja Gosiewskiego, nie można go było wszakże urzeczywistnić; podniesiono ten projekt na nowo po wydaniu nowych przepisów o stowarzyszeniach i zwołano zebranie na dzień 25 marca 1906 r. Przybyli na nie pp.: M. Skarzyński z łomżyńskiego, J. Jeziorański z piotrkowskiego, A. Bieliński z radomskiego, J. Makowski z siedleckiego, P. Górski z suwalskiego i St. Dzierzbicki z warszawskiego. Wybrano wówczas komisyę redakcyjną, składającą się z pp.: J. Jeziorańskiego, S. Dzierzbickiego, Makowskiego, St. Chaniewskiego i St. Chełchowskiego, która przygotowała projekt ustawy. D. 16 lipca podano ustawę do regestracyi, lecz władze ją odrzuciły, podano więc powtórnie i d. 9 listopada Towarzystwo zostało zaregestrowane.

Obecnie do Towarzystwa przystąpiły już: Tow. warszawskie z 97 członkami i prawem do 8 delegatów: płockie 830 członków—11 del., lubelskie 726 czł.—25 del., kaliskie 637 czł.—21 del., piotrkowskie 210 czł.—7 del., siedleckie 300 czł.—10 del., łomżyńskie 100 czł.—3 del., radomskie 300 czł.—10 del., pułtuskie 330 czł.—11 del., kutnowskie 136 czł.—5 del., mińskie 220 czł. — 7 del., mazowieckie 210 czł.—7 del., kujawskie 155 czł.—15 del. Ogółem 3,462 czł. i 118 delegatów.

Od tych wszystkich Towarzystw przybyli delegaci w ilości następującej: od warszawskiego—3; od płockiego—11, od lubelskiego—25, od kaliskiego—11, od piotrkowskiego—7, od siedleckiego—5. od łomżyńskiego—3, od radomskiego—10, od pułtuskiego — 11, od kutnowskiego—5, od mińskiego—7, od wysoko-mazowieckiego—1, od kujawskiego—5.

Wśród zebranych było kilkunastu włościan, którzy przybyli w liczbie delegatów Towarzystw z pułtuskiego, z mińskiego, z lubelskiego i z piotrkowskiego.

Na drugi dzień po zagajeniu rozpraw, t. j. w środę, dokonano wyborów, które dały następujące rezultaty:

Na prezesa komitetu wybrano p. Stanisława Chełchowskiego z Chojnowa (100 gł.), na wiceprezesów pp.: Stanisława Dzierzbickiego i Stanisława Chaniewskiego.

Na sekretarzy wybrano pp.: St. Czekanowskiego z Kośmina i Antoniego Wieniawskiego z Chlewni, na zastępcę p. Leona Lisowskiego z Kijaszkowa.

Skład komitetu uzupełniają wybrani na członków pp.: Ludomir Pułaski i Wojciech Wyganowski — z gub. kaliskiej, hr. Władysław Potocki — z piotrkowskiej, Stanisław Wroński — z warszawskiej, Kazimierz Kisielnicki — z łomżyńskiej, hr. Juliusz Tarnowski— z radomskiej, ks. Seweryn Czetwertyński — z siedleckiej, Julian Florkowski — z lubelskiej, Stanisław Budzyński — z siedleckiej i bar. Zdzisław Heydel — radomskiej.

Podkreślając olbrzymie znaczenie dla kraju nowopowstającej instytucyi, „Słowo“ warszawskie między innemi pisze:

Że dla kraju, przeważnie jeszcze rolniczego, jak nasz, podobna instytucya jest nietylko potrzebna, lecz bodaj niezbędna, naszem zdaniem, kwestyi ulegać nie może. Już od początku wieku zeszłego dążono u nas bezustannie do należytego zorganizowania przedstawicielstwa rolnictwa. Od chwili rozwiązania Towarzystwa rolniczego w r. 1862, przez lat przeszło 20, i to lat najcięższych dla rolnictwa, bo stanowiących epokę przejściową po zniesieniu pańszczyzny i uwłaszczeniu włościan, rolnicy nasi ani więksi ani mniejsi właściciele, nie mieli żadnej możności wspólnej pracy. Odbiło się to bardzo na stosunkach naszych rolników; większe gospodarstwa upadały i rozbijały się, włościanie żadnej nie mieli sposobności przygotowania się do racyonalnej gospodarki na kawałku ziemi, który otrzymali, a w czasach, gdy na Zachodzie, nawet w najbliższych nam krajach sąsiednich, gospodarstwo znacznie się rozwijało, u nas postęp jego był bardzo powolny, bo wśród największych dokonywanych trudności. Rolnicy wyłącznie sami sobie byli po. ostawieni.

I mówi dalej:

„Nasze, powstające dziś centralne Towarzystwo rolnicze, ma też osobny wydział Kółek włościańskich. Pięknie zaczyna działalność swoją, powołując, jako pierwszy, ten wydział, który ma być doradcą i pomocnikiem przeszło miliona drobnych producentów rolnych u nas. Uważamy za bardzo właściwe, że praca w interesie włościan oparła się o centralne Towarzystwo rolnicze i to jako osobny jego wydział. Naszem zdaniem, interesa wszystkich rolników są wspólne: jeżeli się podniesie większa własność, podniesie się także mniejsza, a różnica pomiędzy większą i mniejszą własnością jest tylko ta, co pomiędzy uczniami wyższej i niższej klasy w zakładzie naukowym“.

W każdym razie dzień 11 marca (26 lutego) będzie pamiętnym w dziejach rolnictwa polskiego i bodajby nie zawiódł pokładanych w nim nadziei.

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie.

Przeciwko wyłączeniu Rusi Chełmskiej. „Tygodnik Podlaski“ notuje znamienną wiadomość, że w powiecie włodawskim ludność prawosławna nie życzy sobie wcale przyłączenia do grodzieńskiej i wołyńskiej gubernii. Na zebraniach przedwyborczych protestowano energicznie przeciw tym, którzy tego rodzaju podania wnoszą do władz w imieniu prawosławnych.

W sprawie memoryału do posła W. Hessena (o czem pisaliśmy wczoraj) o obronę interesów Żydów w Królestwie Polskiem, informuje jeszcze warszawskie pismo żydowskie „L. Post“, że kilku przedstawicieli inteligencyi żydowskiej w Warszawie utworzyło w tym celu komitet, który postara się zebrać tysiące podpisów na petycyi. Wyjedzie zaś do Petersburga osobna deputacya.

Wobec takiego stanowiska, zajętego przez kupców Żydów, tutejsze „Koło kupców“ porozumiało się z posłem warszawskim Nowodworskim, prosząc go o poparcie interesów kupiectwa krajowego podczas rozpraw nad tą sprawą. Właściwe oświetlenie ważnej dla handlu polskiego sprawy ma być też zawarte w memoryale, który przesłany zostanie Kołu polskiemu w Dumie.

Litwa.

Język na poczcie wileńskiej. Z powodu wzmianki w „Dzienniku Wileńskim“ o szykanach językowych na poczcie wileńskiej, naczelnik tejże poczty nadesłał wyjaśnienie, z którego wynika, że listów poleconych **bez tłómaczenia adresu na rosyjski, poczta tamtejsza ma prawo** nie przyjmować. Wyjaśnienie to zaopatruje „Dziennik Wileński“ komentarzem następującym: „Wdzięczni jesteśmy panu naczelnikowi poczty za to wyjaśnienie, a jeszcze więcej, iż przy tej okazyi przypomniał nam o istnieniu § 154 tychże przepisów pocztowych, który pozwala wszystkie listy i przesyłki niepolecone, to jest takie, które nie są wnoszone do ksiąg pocztowych (nie—rekomendowane, nie—pieniężne) adresować w całości wyłącznie po polsku.

Za kordonem.

Fakt wątpliwy. Z Wiednia donoszą do pism lwowskich o fakcie tak oburzającym, że niemal wierzyć się nie chce w jego autentyczność. Cytujemy dosłownie:

„Oto jeszcze przed półtora rokiem *wnieśli wszyscy rusińscy profesorowie uniwersytetu i posłowie z ks. metropolitą Szeptyckim na czele* do ministerstwa oświaty w Wiedniu *podanie o zaprowadzenie na uniwersytecie lwowskim równorzędnych katedr niemieckich*, podając za motyw zbyt małą wartość naukową profesorów polskich, oraz ich rzekomy szowinizm w stosunku do młodzieży rusińskiej. Podanie to, skutkiem naiwności jakiegoś referenta ministeryalnego, niewtajemniczonego jeszcze dostatecznie w arkana polityki austryackiej, przesłane było w jakiś czas później senatowi uniwersytetu lwowskiego do zaopiniowania. Wprawdzie niebawem spostrzeżono się w Wiedniu, że stało się głupstwo, i posypały się jeden za drugim telegramy, aby owo podanie natychmiast zwrócić ministerstwu—ale tymczasem treść jego doszła już do wiadomości senatu lwowskiego, gdzie wywołała łatwo zrozumiałe i zupełnie usprawiedliwione oburzenie, na razie jednak, ze względów utylitarnych, postanowiono ukryć ją gęstą mgłą tajemnicy urzędowej. Sądzimy jednak, że teraz, kiedy ta ohydna sprawa wydostała się na światło dzienne, dalsze ukrywanie, lub tuszowanie jej, zwłaszcza wobec ostatnich zajść na uniwersytecie lwowskim, byłoby nietylko zbyteczne, ale wręcz błędne i szkodliwe“.

Głos wolny.

Rubryka ta, otwarta dla wszystkich, poważnie chcących się wypowiedzieć o sprawach, ogół nasz obchodzących, jest wolną areną dla głoszenia i ścierania się różnych poglądów i opinii. *Redakcya.*

Lirnikowi z nad Chomoru.

Sunt lacrimae... łzy gorzkie wyciska tylko słabość i bezsiła — a my silni, bo nas wychowała nie pieszczota macierzyńska, ani też jasny promień słonecznej doli, ale twardy a gorzki chleb pasierbi, przesiąkły krwią i łzami tych, co w sieroctwie swojem i naszem nad kołyską śpiewali nam tylko pieśni żałobne...

Echo tych pieśni, wżarło się w naszą duszę i dziś ono stwarza w nas moc a odporność, której nie zmogą ani grzechy chwilowe tych zbłąkanych w labiryncie naszej niedoli, ani przemoc silniejszych, ani zawiść i nikczemność tych, co ogrzani na naszej piersi, dziś w nią sami godzą orężem, bośmy silni duchem i mocą, przekazaną nam w spadku przez ojców naszych długą w dziejach świetnością, której nie zatrze, ani stuletnia poniewierka, ani hańbiące ślady kajdan, wrosłych w nasze kości, bo ją w sercach i duszach żłobiła dziesięciowiekowa historya. Ale na Boga żywego, nie łez ani skarg nam potrzeba dla odrodzenia ducha skarłowaciałego!

Jeśli według słów twych „smętny lirniku“, ogół wyczerpał się i zmęczył walką przegraną, to przecież trzeba, ażeby ten sam ogół zrozumiał, że przegrał, bo źle walczył, a w dodatku, walczyły tylko jednostki, reszta zaś pogrążona w bezmiernej apatyi, w egoizmie swoim wybierając raczej bezczynnność, niż ciężką walkę, w której wygrana prawie pewna, ale korzyści z niej niejasne dla wielu.

Nie Sz. Panie, ani „Czarny Jegogomość“, ani ja, ani też ci wszyscy, którzy jednym głosem wołają, że to co się, stało jest naszą winą, ci nie błądzą, bo oni właśnie dowodzą, że gdyby nie było winy nie byłoby i przegranej, a zatem jest wszelka nadzieja uniknięcia złego na przyszłość.

Przeciwnie, jeśli uśpimy czujność ogółu bezmierną pobłażliwością dla tych, którzy zawinili osłaniając ich grzechy jakąś naiwną taktyką narodowej dumy, to znaczy się, że niema dla nas ratunku i lepiej ustąpić z placówek odrazu, niż daremnie zamęczać najlepszą część naszego społeczeństwa pracą nad siły, walką bez jutra! Tu przy naszym kilofie, albo stanąć musimy wszyscy razem, jak jeden mąż ożywieni jednym duchem, parci jedną siłą, podnosić go lub spuszczać, na wezwanie jednego głosu, albo też dajmy pokój pojedyńczym wysiłkom i czekajmy raczej, aż nas kometa swym ogonem zmiecie z horyzontu, co niech nam będzie pociechą, że wraz z nami pójdą w przestworze i nasi wrogowie!

M. C.

Bożykowce.

Z życia prowincyi.

Żytomierz.

W lutym.

(Karnawał żytomierski dawniej, a dziś.—Lutnia).

Dźwięki kapeli, huczne biesiady, reduty, bale, kuligi, tłumne zjazdy, strumienie węgrzyna, no i złota—oto obraz Żytomierza w karnawale... *anno domini*, jak się dowiadujemy z Kraszewskiego i całej seryi pamiętnikarzy z przed laty... a dziś wszystko przeszło w krainę wspomnień i niktby z pstrej, sennej fizyognomii dzisiejszego Żytomierza nie odgadł tego, że tu kiedyś wrzało życie i tak wszystko było inne... Dziś garść Polonii zdziesiątkowana, zubożała, pędzi żywot szary w pracowitej pogoni za groszem i nie do redut i kuligów nam! Tylko wybory, echa burzy dziejowej lub nadzwyczajny tenaz, wytrącają nas z równowagi.

Do niedawna słowo polskie nie miało u nas debiutu i Leliwa przed 3-ma laty czarował nas „Halką“... w obcej mowie... a że pieśń zawsze elektryzuje, jednoczy, podnosi w górę serca i wytwarza zespół, więc należy podnieść z uznaniem inicyatywę zamieszkałej tu od niedawna inżynierowej, pani Zofii B., która z zapałem i umiłowaniem przedmiotu prezesuje niedawno powstałej na naszym gruncie Lutni polskiej... w dniu 24 lutego, stanęła przed nami owa Lutnia w wieńcu „białych“ panien, przetykanym mundurami uczącej się młodzi i polała się ku nam z estrady pieśń polska... i serca zabiły żywszem tętnem... pod umiejętną batutą kompozytora czeskiego i kapelmistrza, p. W. Młodociana Lutnia pokazała nam, czego w krótkim czasie dobra wola i energia dokazać może! W jednym z solowych ustępów, srebrny głos panny R. czarował słuchaczów słodyczą i łzę z oka wyciskał... Niech żyje nasza Lutnia, niech pracuje i niech się rozwija, niech nas jednoczy i nie pozwala rozbijać się na atomy! Po koncercie... zaczęły się tańce, które, ożywioneo udziałem młodzieży, z niesłabnącą nergią trwały do godz. 5 ej zrana. Nie powiem, kto była najpiękniejszą z pań na sali, bo to sekret poliszynela, dość że, pozwólcie nadobne Żytomierzanki, złożyć wam hołd za te chwile wytchnienia i miłej zabawy, jaką nasza obecność nam przyjezdnym dostarczyła! Jeszcze jedno słowo. Na występie Lutni nie widać było całego Żytomierza, pono w operze jakiś Macaroni... czy inny tym podobny Włoch... Radzę Żytomierzanom pomówić z panem kapelmistrzem, kompozytorem czeskim p. W., jak Czesi myślą i co robią, gdy chodzi o instytucye narodowe. To się przyda! **Pancerny.**

KRONIKA PROWINCYONALNA.

—[:]—

(Z pism i od korespondentów).

— **Płoskirów.** W d. 22 lutego, w szkole miejskiej zaszło na lekcyi przykre zdarzenie. Na lekcyi arytmetyki uczennica. Gromowa, poprosiła nauczyciela Lewkiewicza o pozwolenie wyjścia z klasy dla zatamowania krwi, płynącej z zęba. L—cz nie pozwolił, uczennica przeto wyszła samowolnie. Gdy już powracała, nauczyciel zagrodził jej wejście i stróżom szkolnym rozkazał ją wyprowadzić. Ci z takim pośpiechem i gorliwością spełniali ten rozkaz, że dziewczynka upadła i rozbiła głowę o ławkę z taką siłą, że dwie godziny leżała zemdlona. Lekarz odwiózł poszkodowaną do domu.

— **Kamieniec-Podolski.** Grono mieszczan kamienieckich zawiadomiło władzę gubernialną, że nadużycia w zarządzie miejskim nie ograniczyły się sumami koszernemi, ale dotycza całej wogóle finansowej gospodarki zarządu. Mieszczanie czynią, skutkiem tego, starania o rozciągnięcie rewizyi rządowej na wszystkie gałęzie gospodarki miejskiej.

Prokuratorem kamienieckiego sądu okręgowego mianowany został prokurator elizawetgradzkiego sądu okręgowego, radca kolegialny Czebotarew.

W sobotę, d. 24 lutego, około godz. 9-ej wieczorem, ktoś dał wystrzał do mieszkania bankiera, Chaima Szmitta. Dano go z podwórza do jadalni, gdzie w tej chwili siedziała cała rodzina Szmitta wraz z gośćmi. Kula, przebiwszy ramę okienną, wybiła szybę wewnętrzna, trafiła w sufit i stąd «recauchet'em» upadła na podłogę, obok siedzących przy stole. Przechodzący przed domem Żyd, usłyszawszy wystrzał zaczął krzyczeć, czem ściągnął posterunkowego stójkowego: Żyd wszakże był tak przerażony, że nie był w stanie nic powiedzieć poprzestając na krzyczeniu. W mieszkaniu Szmitta również powstał hałas i rozległy się krzyki. Stójkowy zaczął się dobijać do wnętrza, ale Szmitt, bojąc się rabusiów, nie chciał z początku otworzyć. Dowiedziawszy się w końcu co zaszło, stójkowy pobiegł po komisarza. Strzelający oczywiście był już daleko i nic mu nie groziło. Zagadkowy ten wystrzał wywołuje w mieście, według «Pod. Gol.» dużo różnorodnych pogłosek i komentarzy.

— Na Bielanówce przedmieściu istnieje według «Pod. Gol.» swego rodzaju klub — klub żebraków. W określone dni, najczęściej w soboty, zbierają się tam wszelkiego rodzaju żebracy obojga płci, najmują salę u Żyda i urządzają sobie «wieczór». Każdy z nich wydobywa zawartość swego woreczka, posyłają po «monopolkę» i rozpoczyna się uczta, po której odbywają się tańce. Wieczory takie kończą się bardzo często bójką, ale to nie przeszkadza bynajmniej, że odbywają się one bardzo często i są ogromnie uczęszczane.

— Sędzia śledczy 1-go rewiru pow. płoskirowskiego radca tytul. Brilling, mianowany został sędzią śledczym 1-go rewiru pow. winnickiego.

— **Żytomierz.** «Głos Wołyn.» podaje: duchowieństwo dyecezyalne rzymsko-katolickie odstępuje kaplicę św. Mikołaja katolikom rosyjskim. W kaplicy tej będzie odprawiane nabożeństwo i wygłaszane kazania w języku rosyjskim.

LIST DO REDAKCYI.

Wielmożni Panowie!

W nr 49 „Dziennika Kijowskiego“ p. K. Zakostelski, członek Towarzystwa wzajemnej pomocy pracowników, robi zarzut, że w sprawozdaniu „Dziennika“ ze zjazdu delegatów Związku Oficyalistów, podanym w nr 48, wkradły się pomyłki, które w swoim liście sprostowuję.

Starałem się ściśle notować przemówienie p. Zakostelskiego i stanowczo twierdzę, że sprostowanie p. Zakostelskiego zupełnie rozmija się z tem, co mówił. P. Zakostelski w przemówieniu swojem charakteryzował pracodawców, jako ciemiężycieli i eksploatorów swoich pracowników i zwracał uwagę delegatów Związku oficyalistów, że dopuszczenie pracodawców, jako członków popierających i protektorów, będzie tamować rozwój Związku, że obecność pracodawców skrępuje oficyalistów w wypowiedzeniu całej gorzkiej prawdy o ich pozycyi i nadużyciach ze strony pracodawców. P. Sochaczewski, odpowiadając p. Zakostelskiemu, przytoczył przysłowie—„kto się boi wilków, niech do lasu nie chodzi“; nie znaczy to, że p. Sochaczewski porównywał pracodawców do wilków, owszem, odpierał zarzuty, robione przez p. Zakostelskiego pod ogólnym adresem wszystkich pracodawców, i jeżeli przytoczył powyższe przysłowie, to stosował takowe jedynie do porównania, jakie z mowy p. Zakostelskiego samo się nasuwało.

P. Zakostelski w drugiem przemówieniu wziął asumpt od tego porównania i zaznaczył, że delegat Sochaczewski zupełnie słusznie nazywa pracodawców wilkami i że w interesie pracowników jak najprędzej wilków tych potrzeba wytrzebić.

Sykanie i objawy niezadowolenia delegatów przerwały na chwilę mowę p. Zakostelskiego i tylko na prośbę przewodniczącego pozwolono p. Zakostelskiemu mowę swą dokończyć. Jakże więc wygląda sprostowanie: *„o ile mielibyśmy nadal operować tem wulgarnem porównaniem, to czy nie pożyteczniej dla pracowników byłoby ów las (t. j. Związek) z wilków oczyścić“.*

Jest to nadanie zupełnie odmiennej cechy swojej mowie zasadniczej. P. Zakostelski przemawiał w duchu socyalistycznej doktryny i zaznaczył swoje nieprzejednane stanowisko względem pracodawców. Kto na trybunę publiczną występuje, ten powinien mieć odwagę wypowiedzianych postulatów bronić i sumienność—mów swoich w sprawozdaniach nie przekręcać.

P. Zakostelski, chociaż zaznaczył, że przemawia od swego imienia, jednakże często używał wyrazów: „my“ i „panowie“ t. j. Towarzystwo wzajemnej pomocy pracowników i Związek oficyalistów, jak gdyby chciał tem zaznaczyć, że wszystko, co wypowiedział, mógłby wypowiedzieć i od imienia Towarzystwa pracowników.

Czy tak? Czekamy odpowiedzi—nie p. Zakostelskiego. ale zarządu Towarzystwa pracowników.

P. Zakostelski kończy swój list, uspakajając nas, że Towarzystwo pracowników stawia sobie za zasadę samopomoc i dążenie do poprawy bytu swych członków za pomocą środków kulturalnych.

Czy mowa p. Zakostelskiego i szereg artykułów w „Świcie“ o różnicach zasadniczych między dwoma Związkami, rozdmuchujących klasowe antagonizmy są tymi spokojnymi, kulturalnymi środkami, za pomocą których Towarzystwo pracowników dąży do uszczęśliwienia swoich członków? Dotychczas przemawiają pp. Zakostelscy—pisze „Świt“—ale Towarzystwo wzajemnej pomocy milczy. Zaczekajmy, może sfinks przemówi.

Na zakończenie dodam, że nikt z obecnych członków Towarzystwa pracowników przeciwko przemówieniu p. Z. nie protestował.

Z poważaniem **M. Szaniawski**,
członek Związku oficyalistów.

KRONIKA.

— **Polskie Tow. Gimnastyczne**. Bal, zapowiedziany na dzień 3 marca, t. j. na sobotę, odbędzie się z całą pewnością. Osoby, nieżyczliwe Towarzystwu, głoszą podobno, że bal odłożono. Sądzimy, że podstęp ten nie uda się i że druhowie oraz ich rodziny zaszczycą bal swą obecnością.

Szczegóły co do kupna biletów w anonsie dzisiejszym.

Jeden z gospodarzy.

Panie, które urządzały na kiermaszu lub brały do sprzedaży książeczki z biletami loteryjnemi, proszone są przez zarząd Tow. Dobr. do jego lokalu na sobotę o godz. 4-ej po poł. dla uregulowania rachunków loteryjnych i wydatków kiermaszowych.

Resztki biletów loteryjnych będą jeszcze sprzedawane przez parę dni w lokalu Towarzystwa Dobr., Mało-Żytom. nr 8. Za kilka dni losowanie.

— **Przyjazd gubernatora**. Dziś spodziewanym jest przyjazd nowego gubernatora kijowskiego, hr. M. Ignatjewa, byłego prezesa zarządu gubernialnego do spraw gospodarki ziemskiej.

— **Wystawa**. Dziś kijowska szkoła artystyczna otwiera wystawę architektoniczno-artystyczną. Wystawa potrwa cały tydzień.

— **Powszechne prawo wyborcze na kolejach Połudn.-Zachodn.** Jakeśmy już podawali, zarząd spraw szkolnych i oświatowych na kolejach Połudn.-Zachodn. przechodzi do rąk specyalnego komitetu przy zarządzie kolei w Kijowie. Komitet składa się z 9 członków, mianowanych przez naczelnika kolei i 9 członków z wyboru wybierać mają prawo wszyscy kolejarze bez różnicy płci, wieku, stanowiska służbowego i t. p. Onegdaj zostały rozesłane wszystkim pracującym na kolejach blankiety kartek wyborczych, z dołączeniem przepisów o wyborach, które odbędą się przez powszechne, równe, bezpośrednie i tajne głosowanie.

— **O urzędnikach Polakach na kolejach Południowo-Zachodnich** podaje „Kijewlanin“ następujące dane statystyczne i komentarze do nich. Południowo-Zachodnie koleje, jako przytykające do zachodniej granicy, podlegają pewnym ograniczeniom w celach strategicznych, ograniczenie to istnieje również co do urzędników Polaków, które to jest przeszkodą do przyjęcia z powrotem na służbę pana Skupiewskiego, byłego wice-naczelnika służby taboru ruchomego i trakcyi, gdyż już i tak liczba Polaków na kolejach Południowo-Zachodnich przewyższa normę ustanowioną. W tym wydziale w liczbie 325 urzędników jest 83 Polaków, czyli 25%. W drugich wydziałach procent ten jest rozmaity. Tak naprzykład w wydziale ogólnym zarządu na 49-ciu urzędników wypada 5 Polaków, w buchalteryjnym na 134-ch urzędników—9-ciu Polaków, w wydziale lekarskim w liczbie 59 urzędników—9-ciu Polaków i 2-ch Żydów, w wydziale wywłaszczeń z 9-ciu urzędników—3ch Polaków, w wydziale komunikacyjnym na 248—58 Polaków i 4-ch Żydów, w wydziale ruchu z 1,737—508 Polaków i 3-ch Żydów, w wydziale telegraficznym z 297—72 Polaków, w wydziale materyałów z 257—39 Polaków, w wydziale handlowym ze 119—18 Polaków i 5 Żydów. We wszystkich wyżej wymienionych wydziałach urzęduje ogółem 3,571 urzędników, kobiet i mężczyzn, w tej liczbie 799 Polaków i 30 Żydów, czyli że liczba Polaków wynosi 22% ogółu. Cyfry te nie stosują się do niższego personelu urzędników, jako to do maszynistów, pomocników, konduktorów i wogóle służby kolejowej, ani robotników kolejowych w warsztatach i depôt.

— **Wypuszczenie z więzienia**. Wczoraj po trzymiesięcznem więzieniu, wypuszczono na wolność braci: B. i J. Irlinych i M. Kartysz-Kaczalenkę, więzionych za przechowywanie broni.

— **Aresztowanie**. Onegdaj w nocy jeden z członków policyi tajnej zaaresztował na ulicy Błagowieszczeńskiej dwóch osobników, podejrzanych o udział w napadzie zbrojnym na Szulawce. Schwytanych młodzieńców odstawiono do cyrkułu Bulwarowego, gdzie jeden z nich zeznał, że jest ślusarzem arsenału kijowskiego, nazwiskiem Marczenko, drugi zaś kategorycznie odmówił składania wszelkich zeznań. Podczas rewizyi Marczenki nic podejrzanego nie znaleziono. W kieszeniach nieznajomego znaleziono druki nielegalne i rachunki, świadczące o należeniu jego do jakiegoś komitetu, znaleziono prócz tego świadectwo stawania do wojska niejakiego Sokołowskiego. Za swoje wszakże świadectwa tego nieznajomy uznać nie chce. Obu schwytanych osadzono w więzieniu cyrkułowem. W mieszkaniu Marczenki (zaułek Instytucki Nr 13) znaleziono nielegalną literaturę i szrapnel, wzięty widocznie z arsenału.

— **W sprawie wybuchu w drugiem gimnazyum**. Onegdaj, na mocy rozporządzenia sędziego śledczego, uwolniono z pod aresztu domowego uczniów: Miszczenkę i Łurje, podejrzanych o spowodowanie wybuchu w gimnazyum.

— **Okólnik ministeryalny**. Minister spraw wewnętrznych przysłał do gubernatora kijowskiego okólnik, w którym między innemi powiedziane jest, że wobec braku wszelkich wiadomości o znacznej ilości szeregowców z wojny japońskiej, dowódzcy wojskowi pozbawieni są możności wypłacania pozostałym żonom przysługującej im emerytury. Wydawanie emerytury żonom zaginionych szeregowców, możliwe jest tylko po otrzymaniu stwierdzenia przez właściwe władze wojskowe wydanego o braku wszelkich wiadomości, świadczących o uwolnieniu danego szeregowca ze służby. W przeciwnym razie, w celu uniknięcia nadużyć, postanowiono, że żony szeregowców, uwolnionych i wysłanych do kraju, nie mają prawa do otrzymywania emerytury.

— **Pismo artystyczne**. Wczoraj wyszedł trzeci numer pisma artystycznego „W mirie Iskustw“; przedstawia się on nader zajmująco. Ładne są ilustracye, specyalną zwłaszcza uwagę zwraca kolorowana ilustracya artysty Zamirajły.

UCIECZKA WIĘŹNIA. Onegdaj z więzienia łukianowskiego uciekł przestępca kryminalny, A. Tapilin.

— SCHWYTANY ZŁODZIEJ. Przed miesiącem mniej więcej, z biura notaryusza hr. Platera, pracownik jego P. Siwcow skradł 1,117 rb. Siwcow natychmiast wyjechał z Kijowa, zwiedził Moskwę, Brześć, Kowel, Rostów i przed kilkoma dniami powrócił do Kijowa. Wczoraj zaaresztowano go w domu Nr 59 przy ul. Lwowskiej rzecz prosta, że skradzionych pieniędzy nie miał już przy sobie.

KRADZIEŻE. W mieszkaniu I. Prichod'ko, na Głuboczycy Nr 99, popełniono kradzież rzeczy za rb. 82.

— W domu Nr 13 przy ul Basejnej, okradziono pralnię S. Filberga.

— STARCIE. W dniu 28 lutego na ul. Jarosławskiej w domu Nr 11, dwaj piekarze Jabłoński i Krisiatecki pokłócili się o dzierżawę piekarni. Wtrącili się do tej awantury robotnicy, wywiązała się ogólna bójka, podczas której Jabłoński i niejaki Garłowski otrzymali poważne obrażenia ciała. Obu rannych opatrzyło «Pogotowie».

MŁODY SAMOBÓJCA. Syn stróża pałacu cesarskiego, 13-letni Wiktor Lanij, poderznął sobie onegdaj nożem gardło. Rana jest dość duża. Przyczyną samobójstwa było uczucie zadraśniętej miłości własnej, wywołane karą jakąś, wyznaczoną mu przez rodziców.

— W SPRAWIE DRAMATU W GIMNAZYUM. L. Lewandowska, uczennica gimnazyum Szafir, żyła po otruciu się zaledwie kilka godzin, i wieczorem w dn. 27 lutego umarła w szpitalu. Dramat ten cały rozegrał się w garderobie gimnazyalnej, podczas gdy w niej nikogo nie było i nikt nie mógł przyjść jej z pomocą.

Dział ekonomiczny.

Petersburg, (1 marca). W czasie ciągnienia II-ej 5% wewnętrznej pożyczki premiowej 1866 r. padły następujące wygrane:

Rb. 200,000 nr 25 serya 3,124; rb. 75,000 nr 35 s. 5,197; rb. 40,000 nr 6 s. 1,029; rb. 25,000 nr 24 s. 1,650.

Rb. 10,000: nr 40, s. 139; nr 4, s. 17,024; nr 45, s. 15,972.

Rb. 8,000: nr 39, s. 2,833; nr 17, s. 8,110; nr 47 s. 16,190: nr 39 s. 6,407; nr 1 s. 17,761.

Rb. 5,000: nr 2, s. 10,184: nr 39, s. 7,393; nr 23, s. 16,269; nr 14, s. 1,309; nr 15, s. 3,572; nr 24, 8,203; nr 23, s. 14,925; nr 45, s. 13,970.

Rb. 1,000: nr 32, s. 807; nr 31, s. 10,643; nr 16, s. 8,841; nr 40, s. 6,900; nr 45, s. 13,782; nr 31, s. 5,092; nr 36, s. 4,484; nr 30, s. 16,681; nr 36, s. 18,105; nr 49, s. 6,656; nr 48, s. 6,262; nr 42, s. 6,156; nr 41, s. 10,689; nr 12, s. 9,688; nr 6, s. 1,380; nr 11, s. 11,832; nr. 34, s. 16,014; nr 26, s. 317; nr 41, s. 19,781; nr 42, s. 14,856.

Po rb. 500: nr 14 s. 10,152; nr 22, s. 10,246; nr 42, s. 15,036; nr 41, s. 12,781; nr 23, s. 8,964; nr 16, s. 18,107; nr 28, s. 14,363; nr 48, s. 5,516; nr 45, s. 14,914; nr 19, s. 2,960; nr 18, s. 12,136; nr 19, 12,658; nr 12, s. 12,176; nr 38, s. 3,490; nr 34, s. 1,860; nr 42, s. 5,698; nr 11, s. 4,410; nr 33, s. 2,066; nr 14, s. 17,381; nr 23, s. 10,462; nr 20, s. 14,065; nr 42, s. 1,187; nr 12, s. 12,258; nr 8, s. 4,926; nr 36, s. 18,820; nr 36, s. 2,948; nr 33, s. 19,017; nr 43, s. 3,316; nr 22, s. 2,138; nr 25, s. 10,114; nr 2, s. 245; nr 42, s. 16,924; nr 49, s. 3,251; nr 3, s. 15,174; nr 15, s. 15,704; nr 44, s. 1,424; nr 35, s. 16,442; nr 36, s. 9,267; nr 35, s. 17,678; nr 2, s. 6,997; nr 6, s. 13,774; nr 25, s. 19,496; nr 9, s. 9,505; nr 39, s. 16,183; nr 6, s. 10,982; nr 30, s. 3,570; nr 8, s. 2,537; nr 4, s. 3,873; nr 36, s. 14,701; nr 43, 18,984; nr 1, s. 9,259; nr 15, s. 13,234; nr 30, s. 4,404; nr 32, s. 2,188; nr 17, s. 12,490; nr 41, s. 15,284; nr 4, s. 8,122; nr 14, s. 6,109, nr 21, s. 11,668; nr 10, s. 6,178; nr 35, s. 14,005; nr 26, s. 4,773; nr 7, s. 15,023; nr 21, s. 16,184; nr 37, s. 8,199; nr 33, s. 8,370; nr 45, s. 13,113; nr 43, s. 14,604; nr 2, s. 10,521; nr 3, s. 11,929; nr 22, s. 4,038; nr 41, s. 12,736; nr 17, s. 14,953; nr 42, s. 11,460; nr 27, s. 18,050; nr 32, s. 11,802; nr 45, s. 5,629; nr 45, s. 149; nr 24, s. 17,284; nr 20, s. 5,127; nr 43, s. 4,001; nr 2, s. 10,169; nr 40, 17,160; nr 9, s. 19,273; nr 22, s. 1,318; nr. 3, s. 11,353; nr 13, s. 6,449; nr 9, s. 3,934; nr 44, s. 17,271; nr 16, s. 7,034; nr 40, s. 9,152; nr 16, s. 16,041; nr 47, s. 5,836; nr 47, s. 8,018; nr 38, s. 14,186; nr 13, s. 3,556; nr 12, s. 5,503; nr 17, s. 1,535; nr 43, s. 17,500; nr 9, s. 11,475; nr 20, s. 17,793; nr 46, s. 17,108; nr 14, s. 14,239; nr 34, s. 5,988; nr 19, s. 3,649; nr 50, s. 547; nr 48, s. 7,825; nr 48, 3,555; nr 28, s. 3,048; nr 4, s. 4,934; nr 36, s. 3,743; nr 40, s. 6,593; nr 49, s. 11,773; nr 47, s. 6,783; nr 18, s. 4,393; nr 22, s. 8,632; nr. 1, s. 7,526.

(Dalszy ciąg wygranych podamy jutro).

Narady cukrowników. W środę, dn. 28 lutego, w sali kijowskiej giełdy odbyło się doroczne walne zebranie członków wszechrosyjskiego Towarzystwa cukrowników przy licznym udziale przedstawicieli przemysłu cukrowniczego zarówno tutejszego rejonu, jak i Królestwa Polskiego i Zadnieprza.

Szczegółowe sprawozdanie z nader ożywionego przebiegu debatów podamy jutro; dziś podajemy rezultaty wyborów na trzechlecie 1907—1910 r.

Do zarządu zostali wybrani: M. Bałaszew, hr. A. Bobryński, L. Brodzki, St. Broniewski, J. Natanson, L. Piatakow, A. Rebinder, K. Tiszman, B. Chanienko, S. Charitonienko, M. Szestakow, I. Szczeniowski i P. Janszer — wszyscy ponownie, oraz B. Broniewski i ks. S. Dołgoruki.

Kandydatami na członków zarządu zostali: H. Mazaraki i M. Monachow (obaj ponownie) oraz B. Kraczkiewicz i W. Wolibner.

Na członków komisyi rewizyjnej obrano: L. Jurkowskiego, M. Owsiannikowa i M. Sabasznikowa, a na ich zastępców M. Dmochowskiego i J. Kossakowskiego.

Na wczorajszem posiedzeniu zarządu prezesem zarządu został obrany hr. Andrzej Bobryński: kwestya wyboru wiceprezesa pozostała otwartą.

Brak węgla. Ruch towarowy wogóle na kolejach rosyjskich, a zwłaszcza na Południowo-Zachodnich jest dotychczas ogromnie utrudniony i w tak nienormalnych warunkach się odbywa, że wiele zakładów przemysłowych ponosi ogromne straty skutkiem niedostarczania towarów na termin. Źle się zwłaszcza przedstawia sprawa zaopatrywania fabryk w opał, całe zapasy, jakie były, zostały wyczerpane, dowóz zaś węgla z kopalni Donieckich jest, wobec przewożenia zboża do gubernii nieurodzajnych, zmniejszony do *minimum*. W niektórych przeto okolicach panuje formalny głód węglowy. Rafinerya czerkaska dla braku węgla zawiesiła roboty, cukrowni berdyczowskiej zagraża to samo, jeśli nie otrzyma w porę potrzebnej ilości węgla. W Kijowie, skutkiem braku węgla, mogą być zatrzymane niektóre stacye maszynowe kanalizacyi miejskiej.

Południowo-Rosyjskie Towarzystwo handlu towarami aptekarskimi („Iurotat“) zakończyło ubiegły 25-ty rok operacyjny (1905 — 1906) czystym dochodem, wynoszącym 124,820 rb., z których akcyonaryusze otrzymują, jak i w czasie uprzednich dwóch lat, 10% dywidendy.

Sensacyjny nabytek.

Rada miasta Lwowa zakupiła olbrzymi zbiór p. Jana Jakowicza z Sitkowic, pod Humaniem.

Pan Jan Jakowicz, nieznany dotychczas szerszemu ogółowi kolekcyoner i amator dzieł sztuki, obawiał się o całość swoich zbiorów w obecnych burzliwych czasach i zapragnął je sprzedać. Handlarze zagraniczni ocenili je na 300 tysięcy rubli, ale p. Jakowicz zgodził się odstąpić zbiór swój miastu za trzecią część tej sumy, byle tylko one zostały razem i figurowały pod jego nazwiskiem. Muzeum p. Jakowicza przybyło już do Lwowa w 106 pakach. Zbiór ten składa się z galeryi obrazów, z mebli, z porcelany, wyrobów z kryształu górskiego, emalii i kości słoniowej, ze sreber, bronzów, kosztowności, broni, tkanin, monet, wykopalisk i obejmuje przeszło 2,000 przedmiotów. Galerya zawiera 386 obrazów olejnych prawie wyłącznie starych mistrzów, a nadto 45 miniatur i 42 akwarel, gwaszów i rysunków. Wśród obrazów obok słabych, znajduje się wiele takich, które mogłyby być ozdobą każdej galeryi. Szczególnie obficie reprezentowana jest szkoła holenderska. Każdy obraz oprawny jest w ramy, przeważnie współczesne obrazowi, które same przez się przedstawiają wysoką wartość artystyczną i materyalną. Obrazy owe, jak świadczą stare znaki i pieczęcie, pochodzą ze zbiorów króla St.-Augusta, z galeryi Tulczyńskiej Potockich, Dembowskich i t. p. Perłą zbioru jest obraz w bogatych, stylowych, srebrnych ramach, przedstawiający Madonnę z Jezusem i Janem Chrzcicielem, na drzewie, z podpisem: Raphael Urbinas MCCCCCVIII. Gdyby autentyczność tego obrazu została stwierdzona, przedstawiałby on wartość najmniej 400 tys. rubli. Z galeryą rywalizuje, co do wartości, zbiór dzieł sztuki, zwłaszcza drogocenne okazy porcelany. Słowem, zbiór ów, jedyny w swoim rodzaju co do liczby, rozmaitości i wartości artystycznej, może być podwaliną każdej galeryi, to też jest to ważny kulturalny nabytek dla Lwowa. Zbiór zostanie tymczasowo pomieszczony w muzeum przemysłowem, zanim się znajdzie odpowiedniejsze dla niego pomieszczenie.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Petersburg, 1 marca. W Dumie zorganizowała się frakcya muzułmańska, licząca dotychczas około 30 posłów; należą do niej Tatarzy, Baszkirowie i niektórzy posłowie z Kaukazu. Program ma na celu bronienie interesów narodowościowych. Polacy powitali ten fakt z zadowoleniem, stosunki wzajemne będą bez wątpienia dobre i politycznie owocne.

W sobotę odbędzie się tradycyjny bal polski, w niedzielę kolonia polska urządza przyjęcie dla posłów polskich.

Petersburg, 1 marca.—Oba Koła polskie postanowiły wspólnie utworzyć 4 komisye: do spraw autonomiczno-samorządnych, budżetowo-finansową, konstycyjno- prawną i robotniczą; wybory odbędą się jutro. Jeden Polak przypuszczalnie zostanie wybrany do komisyi porządkowania korespondencyi Dumy. Według pogłosek, deklaracya ministeryalna jest umiarkowana i wyraża nadzieję, że Duma działać będzie w kierunku opracowania rzeczonych projektów praw.

Petersburg, 1 marca.—Partye zdecydowały jutrzejszą deklaracyę ministeryalną pominąć milczeniem. Socyalni-demokraci, wszyscy 47, zamierzają prosić o głos. Mowy ich wymagałyby straty dwóch dni. Według wszelkiego prawdopodobieństwa konfliktu nie będzie.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg, 28 lutego. — Posiedzenie rady ministrów z d. 28 lutego było głównie poświecone rozpatrywaniu projektów praw, mających być przedstawionymi do aprobacyi instytucyom ustawodawczym.

Rada zaaprobowała: 1) wypracowane przez ministerstwo sprawiedliwości projekty praw: a) rozprawa o prawie hypotecznym, b) ustanowienie przepisów o hypotece, c) przepisów o ściąganiu podatków z nieruchomości w miejscowościach, w których wprowadzono w życie ustawę hypoteczną, d) przepisów o zabezpieczeniu na nieruchomościach umów ze skarbem i z instytucyami kredytowemi; 2) wypracowany przez ministerstwo spraw wewnętrznych projekt przepisów ustanowienia opłat na korzyść miast z ładunków przywożonych i wywożonych z takowych kolej. Następnie rada ministrów uchwaliła wyasygnować 20 tys. rb. na wydatki wypracowania projektów w sprawia robotniczej i 12 tys. rb. na wydatki wypracowania projektu ustawy o marynarce handlowej.

Petersburg, 28 lutego. — (Urzędowy). Na posiedzeniu z dnia 27-go lutego rada ministrów rozpatrzyła przedstawioną przez ministerstwo finansów przed wniesieniem do Dumy sprawę ustanowienia od roku 1907-go po 1909-ty procentów, odtrącanych na rzecz kas ziemskich z sum, wpływających z podatków gruntowych i opłat z majątków, przechodzących w inne ręce nieopłatnie. Pierwszy projekt rada ministrów zaaprobowała, co do drugiego uznano za konieczne poddać go pod dodatkowe obrady odpowiednich wydziałów. Następnie rada ministrów przeszła do rozpatrywania innych spraw: minister handlu i przemysłu został upoważniony do samodzielnego zatwierdzania ustaw stowarzyszeń, odnoszących się bezpośrednio do handlu i przemysłu i wchodzące w zakres przepisów z dnia 4-go marca 1903-go roku; naprzykład zatwierdzanie towarzystw przemysłowych różnego rodzaju, niemających jednakże charakteru stowarzyszeń akcyjnych, wydawanie pozwoleń na zjazdy i odczyty publiczne.

Rada ministrów uznała za słuszne żądanie ministra oświaty wprowadzenia w szkołach niemieckich elementarnych w osadach kolonistów w gubernii besarabskiej, chersońskiej, taurydzkiej, ekaterynosławskiej, wołyńskiej i okręgu wojska dońskiego języka niemieckiego, jako wykładowego, obowiązującego dla wszystkich przedmiotów, z wyjątkiem języka rosyjskiego, historyi i geografii. Minister został upoważniony do zastosowania tych przepisów w innych miejscowościach, o ile zostaną podane o to prośby.

Petersburg, 28-go lutego. — Biuro informacyjne ogłosiło następujące wyjaśnienie: Przy końcu 1906-go roku i na początku 1907-go roku zdarzały się wypadki pogromów. Zdarzenia te niektóre gazety przypisywały zorganizowanej działalności filii odeskiej „Związku narodu rosyjskiego“. Równocześnie też osoby prywatne i różnorodne instytucye zaczęły podawać prośby o przedsiębranie środków, zapobiegających szkodliwej działalności „Związku“. Według wiadomości, przesłanych do ministerstwa spraw wewnętrznych, okazuje się, że stosunki rewolucyonistów ze związkowcami obostrzyły się z powodu wystąpienia tych ostatnich przeciwko strajkowi robotniczemu, zorganizowanemu przez socyalistów. Partya ta zastąpiła swoimi ludźmi strajkujących robotników i tem samem zneutralizowała strajk. Wtedy rewolucyoniści odpowiedzieli na to terorem i morderstwami członków Związku, a nawet były próby wysadzenia w powietrze parostatków, obsługiwanych przez robotników, wysłanych od „Związku“. Rząd przedsięwziął jednak energiczne środki i w mieście zapanował wkrótce spokój. Policya otrzymała rozkaz aresztowania wszelkich osobistości, zakłócających spokój, bez względu na stanowisko i przekonania polityczne, winowajcy sądzeni byli następnie przez sąd wojenny. Rezultatem tych zarządzeń było, że do dnia 5-go marca spokój zapanował w mieście.

Konsulowie zagraniczni wyrazili wdzięczność Kaulbarsowi za środki, przedsięwzięte dla zabezpieczenia ich od terorystycznych zamachów.

Petersburg, 1 marca. — Biuro informacyjne sprostowuje omyłkę co do petersburskiego korespondenta „Petit Parisien“, który w telegramie swym donosił o rozmowie z Aleksandrem Stołypinem, a nie z prezesem rady ministrów. Telegram paryskiego korespondenta „Ruskawo Słowa“ był przez telefon udzielony „Rusi“ fałszywie i stąd wynikła omyłka.

Petersburg, 28 lutego. — Dnia 28 lutego, na Prospekcie Peterhofskim wśród dnia białego, pewien młody człowiek w czapce studenckiej wygłosił mowę agitacyjną wobec licznie zebranego tłumu. Kiedy policyant radził mu nie zakłócać porządku publicznego, agitator wystrzelił do niego dwa razy. Po krótkotrwałej pogoni schwytano napastnika, który według własnych zeznań jest włościaninem Zacharowym. Poczas zajścia nikt nie ucierpiał od strzałów.

Izba sądowa z przedstawicielami stanów skazała na sześć lat twierdzy, za wliczeniem do powyższej kary sześć i pół miesiąca więzienia śledczego, studenta uniwersytetu petersburskiego, Rymgajłę, w wieku lat dziewiętnaście, za należenie do stowarzyszenia tajnego, Rymgajło, podczas zabójstwa generała Mina, znajdował się na dworcu kolei Petersburskiej.

Specyalna komisya do spraw o stowarzyszeniach postanowiła zezwolić na registracyę Towarzystwa żydowskiego wydawnictw naukowych, które postawiło sobie za zadanie wydawać dzieła naukowe z dziedziny historyi i cywilizacyi narodu żydowskiego w językach rosyjskim i żydowskim. Członkami mogą być osoby, liczące co najmniej lat dwadzieścia pięć wieku i będące właścicielami choć jednej z tysiąca wypuszczonych akcyi. Wartość akcyi wynosi 100 rb.

Petersburg, 1 marca.—Na połączonem posiedzeniu wszystkich frakcyi opozycyjnych z udziałem soc.-demokratów, pomimo obecności narodowców, socyaliści ludowi oświadczyli, że postanowili, w celu nierozbijania opozycyi, przyłączyć się do soc.-rewolucyonistów, trudowików, kadetów, Koła Polskiego i frakcyi muzułmańskiej, którzy postanowili wysłuchać deklaracyi prezesa rady ministrów bez wszelkich demonstracyi i przyjąć nieumotywowaną formułę przejścia do porządku dziennego. Soc.-demokraci zakomunikowali, że zrzekają się demonstracyi, żądają wszakże, aby mówcy ich po przemowie premiera mieli prawo wypowiedzenia się o działalności ministerstwa. Wynikły gorące debaty, cała opozycya jednogłośnie potępiła taktykę soc.-demokratów, samowolnie przyswajających sobie wyłączne prawo mówienia w imieniu całego narodu. Debaty zakończyły się oklaskami przyjętym wnioskiem soc.-rewolucyonistów: jeśli soc.-demokraci nie zechcą swej taktyki stosować do taktyki całej opozycyi i zechcą po mowie premiera mówić o działalności ministerstwa, to cała opozycya postawi wniosek przerwania dyskusyi. Powinno to osiągnąć cel pożądany, do przedłużania bowiem dyskusyi potrzeba, według regulaminu, mieć przynajmniej 50 głosów, soc.-demokraci zaś mają maksymum 47 głosów. Jeśli, pomimo to, soc.-demokraci zechcą, aby wypowiedział się choć pierwszy z ich mówców, to cała opozycya opuści salę, celem zmuszenia prezydenta do zamknięcia posiedzenia, nie dopuszczając mówcy do słowa. Książę Dołgorukow, zamykając posiedzenie, poprosił soc.-demokratów o przejrzenie swej rezolucyi i o danie w d. 1 marca ostatecznej odpowiedzi przez biuro informacyjne.

Utworzyła się frakcya muzułmańska, pośrednia między kadetami i październikowcami. Liczy ona około 40 członków.

Petersburg, 28 lutego. — Minister spraw zagranicznych, po otrzymaniu wiadomości o zbrodniczym zamachu, którego ofiarą padł dnia 26 lutego bulgarski minister-prezydent, niezwłocznie przesłał księciu Ferdynandowi telegram kondolencyjny z wyrazami ubolewania od rządu cesarskiego. Jednocześnie polecono ambasadorowi rosyjskiemu w Sofii, w imieniu rządu cesarskiego, wyrazić ministrom książęcym słowa współczucia, oraz gorące życzenie, aby minister komunikacyi, Gennadiew, powrócił jak najprędzej do zdrowia.

Moskwa, 28 lutego. — Dzisiaj 500 studentów miało wyjechać specyalnym pociągiem do Petersburga na wycieczkę naukową pod kierownictwem prywat-docenta Ustimowa; w istocie zaś ekskursya miała na celu przeprowadzenie agitacyi na korzyść zaaresztowanych studentów, oskarżonych o zabójstwo policyanta. Dlatego naczelnik miasta zwrócił się do rektora z zapytaniem, kto wydał zezwolenie na organizacyę wycieczki. W odpowiedzi rektor oświadczył, że początkowo, wskutek starania Ustimowa, sam zezwolił na wycieczkę, jednak po porozumieniu się z ministrem oświaty, zezwolenie cofnął z powrotem. Naczelnik miasta niezwłocznie zarządził odpowiednie srodki, w celu niedopuszczenia odjazdu studentów pociągiem nadzwyczajnym do Moskwy. Ustinow przepadł bez śladu.

Jarosław, 28 lutego. — Gubernator, po zamachu, dokonanym na jego osobę, w daszym ciągu przyjmował interesantów, a następnie przewodniczył w komisyi gubernialnej. Zabójca, na zapytanie gubernatora, dlaczego właściwie chciał go zabić, odpowiedział, iż taki miał rozkaz od bojowej organizacyi socyal-demokratów, oraz wyraził swe ubolewanie z powodu nieudania się zamachu, dodając: „wszystko jedno, i tak zabije drugi“.

Petersburg, 1 marca.—Dyrektor politechniki petersburskiej, ks. Gagarin, został uwolniony.

Helsingfors, 1 marca.—Miejscowy komitet niesienia pomocy ofiarom klęski głodowej w Rosyi zebrał 105 tys. marek.

Elizawetgrad, 1 marca.—12 napastników napadło na futor Szubowicza w pobliżu wsi Iwanowki pow. ananiewskiego, zabili właściciela i sześcioro czeladzi, w tej liczbie jedną kobietę. Zwłoki ofiar znaleziono ze związanemi rękami i odciętemi głowami. Nocujący w futorze żołnierz schował się w słomie i w ten sposób ocalał, ale oniemiał z przestrachu i umarł w szpitalu. Znaleziono także sześcioletniego chłopczyka ze słabemi oznakami życia. Rozbójnicy zabrali 2,000 rb.

Paryż, 28 lutego. — Z powodu katastrofy, zaszłej w Tulonie, minister skarbu Kokowcew wysłał do ministra marynarki francuskiej następujący telegram: „Wzruszony do głębi straszną katastrofą, która spowodowała śmierć tylu dzielnych synów sławnej floty francuskiej i zgubę jednego z najlepszych statków, oraz pogrążyła w smutek całą Francyę, upraszam waszą ekscelencyę o przyjęcie słów współczucia od sprzymierzonego przyjacielskiego narodu.

Tulon, 1 marca.—Minister marynarki przybył do Jeny i obejrzał uszkodzony statek. W czasie oględzin przenoszono trupy ofiar katastrofy. Liczba ich dosięga 118 osób.

Sofia, 1 marca. — Na zasadzie listów anonimowych policya uwięziła dwie osoby, podejrzane o uczestnictwo w zabójstwie Pietkowa; w liczbie uwięzionych znajdują się przeważnie kobiety, studenci i dziennikarze. Większość więźniów dla braku dowodów uwolniono.

Berlin, 1 marca.— W komisyi budżetowej w pruskiej izbie deputowanych obradowano nad kwestyą cudzoziemców studentów, słuchających wykładów w wyższych technicznych pruskich zakładach naukowych. Rząd oznajmił, że z powodu podwyższenia opłaty i stawiania wyższych wymagań co do cenzusu naukowego, liczba studentów cudzoziemców zmniejszyła się w Prusach z 6,429 na 4,994. Cudzoziemcy-studenci skierowali się teraz do uniwersytetów w południowych Niemczech, gdzie warunki są mniej surowe. W politechnikach południowo-niemieckich jest obecnie około 2,000 studentów cudzoziemców. W uniwersytetach w 1906 r. zaregestrowano 21,719 studentów: z nich 1,790 cudzoziemców w tej liczbie 870 Rosyan. W samym tylko Berlinie znajduje się 479 studentów cudzoziemców. Rząd chce przyjąć zasadę, że studenci cudzoziemcy, należący do soc.-dem. partyi, powinni byc wydalani z wyższych zakładów naukowych. Tymczasowo jednak niema naglącej potrzeby do tego, gdyż warunki wstępu do uniwersytetów pruskich są nadzwyczajnie obostrzone. Rząd przedsiębierze energiczne środki w celu przeszkodzenia cudzoziemcom zajmowania się polityką, będą oni pod ciągłym nadzorem policyi.

Sofia, 28 lutego.—Korespondent petersburkiej Agencyi telegraficznej rozmawiał z prokuratorem i sędzią śledczym, prowadzącymi dochodzenie sądowe w sprawie zabójstwa Pietkowa. Władzę sądowe doszły do przekonania, że zabójca wspólników nie miał, lecz, jak przypuszczają był narzędziem kółka wrogo usposobionego względem księcia. Kółko to ma się grupować dokoła gazet opozycyjnych. Ziomek Pietrowa student, zeznał, iż w sobotę Petrow opowiadał o odwiedzeniu wydawcy gazety „Trybuna“ Ikonomowa. Petrow zapytywał Ikonomowa, czy można polepszyć położenie Bulgaryi przez usunięcie przemocą Petkowa i Gennadiewa. Ikonomow nie przyznał się do znajomości z Pietkowem. Jutro oczekują przyjazdu księcia, który ma być obecnym na pogrzebie Pietkowa. Pogrzeb odbędzie się w piątek.

ECHA ZE ŚWIATA.

Zabójcze ostrygi. Od pewnego czasu w południowej Francyi zdarzają się często wypadki chorobowe po spożyciu ostryg, a lekarze stwierdzili nawet liczne wypadki tyfusu z tego powodu. W Tuluzie komisya naukowa bada tę sprawę, która zaniepokoiła konsumentów ostryg. Rezultat badań usprawiedliwia w zupełności to zaniepokojenie. Komisya znalazła w badanych ostrygach chorobotwórcze bakcyle, które w kilku godzinach powodują śmierć świnek morskich. Wobec tego komisya uznała ostrygi z Cette, miasta portowego nad morzem Śródziemnem, za szkodliwe zdrowiu, co zresztą już w r. 1900 stwierdzili lekarze Chantemesse, Cornil i Chalin. Równocześnie przedsięwzięto i w Cette badania nad ostrygami i skonstatowano, że świeże ostrygi tamtejsze są zdrowe, że więc infekcya następuje podczas transportu, albo też w składach. Jak „Figaro“ donosi, ostrygi bywają przechowywane w brudnych składach i polewane często wodą z kanałów. Sprawa ta znajduje się jeszcze w okresie badań i do stanowczego jej wyjaśnienia ostrygi z morza Śródziemnego należy uważać za podejrzane.

Giełda petersburska.

1 marca 1907 r.

4% Państwowa renta	72¾
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziemsk.	—
5% pożyczk prem. 1864 r.	339
„ „ 1866 r.	261
5% obl. prem. Szlach. Banku	229½
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	405½
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	442
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	361
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“	158¾
„ Bransk. Relsk. Fab.	—
„ Putiłowsk.	102½
„ Bakińsk. T-a Naftow.	—
„ Naft. T-a Br. Nobel.	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	—
„ Petersb. Prywat. i Komm.	154
„ 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „ „	—
„ „Hartman“	290
5% Pożyczka 1905 r.	92⅞
„ 1906 r.	86½
% świadectwa włościańskie	—

Usposobienie z papierami dywidendowemi początkowo słabe, ku końcowi giełdy znacznie mocniejsze, z funduszami państwowymi zupełnie słabe, z premiówkami spokojne.

Ostatnie wiadomości.

Z parlamentu niemieckiego. Poseł Sejda wraz z towarzyszami wniósł w parlamencie rzeszy niemieckiej interpelacyę, czy kanclerzowi jest wiadomem, że ze szkół wyższych i średnich w Prusiech wydalają uczniów z powodu stanowiska, jakie rodzice ich zajmują w sprawie nauki religii, co nie pozwala uczniom tym korzystać z praw, należnych każdemu obywatelowi i co kanclerz zamierza wobec tego uczynić.

Interpelacyę tę podpisało 33 posłów Polaków i centrowców.

Wybory w Hiszpanii. Z Madrytu donoszą, że oprócz kilku aresztowań z powodu fałszerstw wyborczych, wybory przeszły tam spokojnie. W kilku lokalach tylko rozbito urny do głosowania. Wynik wyborów jest następujący: w Madrycie wybrano 10 konserwatystów, 2 liberalnych i 1 republikanina; w Barcelonie, gdzie z okazyi wyborów przyszło do bójek, w czasie których jedna osoba została podobno zabitą, wybrano 7 t. zw. solidarystów, 1 antysolidarystę; w Walencyi (mieście) 1 konserwatystę; w Walencyi (prowincyi) 16 konserwatystów. W Bilbao i San Sebastyan przeszedł blok konserwatywny.

Z serbskiej skupczyny. Z Belgradu nadchodzi wiadomość, że partya młodo-radykalna postanowiła rozpocząć obstrukcyę w razie, gdyby rząd nie chciał uwzględnić jej postulatów w sprawie zaniechania prześladowań przez policyę kolejarzy, młodo-radykałów. Rząd jest w przykrem położeniu, gdyż za parę dni kończy się prowizoryum budżetowe. Spodziewają się jednak, że do poniedziałku przyjdzie do porozumienia.

Serbia a Austrya. Austryacko-węgierski poseł w Belgradzie, bar. Czikann wręczył prezydentowi gabinetu, Pasicowi, odpowiedź na ostatnią notę serbską w sprawie traktatu handlowego.

Z Dumy.

Wyjaśnienie posła. Wiadomości, podawane w dziennikach postępowych o otwarciu Dumy, zawierały jedną sensacyę, mocno przez nich podkreśloną, a mianowicie, że tłumy, witające owacyjnie posłów z lewicy przed pałacem Taurydzkim, przyjmowały gwizdaniem posłów w rodzaju Kruszewana. Toż samo miało spotkać i posłów Polaków. Tłum rzucał okrzyki: „czarna sotnia", „dałoj narodowcy" i t. p. Postęp nie omieszkał z tego skorzystać, aby podkreślić, że nawet tłum rosyjski jest o tyle postępowy, że poznał w naszych posłach—wsteczników.

Tymczasem poseł ziemi radomskiej, Józef Ostrowski, pisze w „Narodzie":

„Te krzyki w dniu otwarcia Dumy, o których, bracia kochani, może słyszeliście, nie były to głosy rosyjskie, tylko żydowskie i jakichś wyrodków polskich, co za nami do Petersburga z Warszawy przyjechali. Poznałem ich, bo razem ze mną w jednym wagonie jechali, a później na ulicy w drodze do Dumy państwowej, kiedy Rosyanie wołali: *Polaki, dobiwajtieś konstitucyi i awtonomii*, oni wołali: „Czarna secina polska idzie, dołoj narodowcy".

Kruszewan. Kruszewan w rozmowie z jednym z dziennikarzów petersburskich oświadczył, że społeczeństwo ma o nim zgoła fałszywe pojęcie.

— Nie jestem wcale reakcyonistą, lecz socyalistą chrześcijańskim!

Nie podzielając poglądów Gringmutha, Kruszewan tylko po części zgadza się na kierunek gazety „Russkoje Znamia". Jest przeciwny pogromom żydowskim, uważa je jednak za przejawy woli ludu i za protest przeciwko eksploatacyi ze strony Żydów.

Będąc zwolennikiem powszechnego prawa wyborczego, Kruszewan oświadczył się zarazem za sejmami krajowymi z szeroką kompetencyą.

Z rozmów kuluarowych. Korespondent „Gońca" pisze:

Nie wszyscy „prawi" są potulnymi barankami, którzy z zażenowaniem przysłuchują się reprymendom „trudowików". Niektórzy stawiają się ostro. Oto jeden z Tatarów stara się wzbudzić u chłopa z gub. połtawskiej apetyt na cudzą ziemię.

— Dobrze—powiada chłop—zgadzam się na wywłaszczenie ziemi, ale pod jednym warunkiem, trzeba wywłaszczyć również domy w miastach i fabryki.

— Et, żartujesz chyba—uśmiecha się niewyraźnie zbity z tropu Tatar.

— Wcale nie, jak wywłaszczać—to wywłaszczać i odrazu zaprowadzić socyalistyczne porządki.

— No, ale ziemia potrzebna przecież chłopom, czy to mało ludu mrze z głodu—dorzuca ktoś z boku.

— Jak ja pracuję, to z głodu nie umrę—odcina się połtawski poseł.—Głód jest albo dopustem Bożym, albo wynikiem lenistwa ludzkiego. Ani na to, ani na tamto Duma nic nie pomoże.

Rozmowa w końcu schodzi na powody rozwiązania poprzedniej Dumy. Poseł połtawski ma i o tem zdanie wyrobione.

— Dumę rozwiązano, bo naruszało się prawa zasadnicze, a prawa te postanowił ten, któremuśmy przysięgali...

— Komu przysięgaliśmy? Hurce? — woła ktoś ironicznie z tłumu.

— Nie Hurce, ale cesarzowi!—Poseł połtawski wznosi rękę i oczy do góry i wychodzi z otaczającej go gromady.

Ten nie zasiadł na prawicy przez pomyłkę.

Sprawdzanie mandatów. W wyższych sferach ministerstwa spraw wewnętrznych—jak donoszą dzienniki petersburskie—rozważaną jest obecnie kwestya stosunku ministerstwa do sprawdzania w Dumie mandatów poselskich. Ministerstwo w sprawie tej zamierza zachować zupełną neutralność bez względu na wyniki prac komisyi rugów. Władze administracyjne otrzymają polecenie, aby pomogły Dumie do przeprowadzenia śledztwa w razie konieczności i dostarczyły delegatom Dumy wszelkich materyałów, których zażądają.

Socyaliści w Dumie. „Ruś"—pisze „Słowo" warszawskie—domaga się taktu od posłów socyalistycznych w Dumie.

„Po pierwsze, socyal-demokraci odmówili pójścia na naradę połączonej opozycyi, jeżeli wezmą w niej udział narodowcy polscy, znani ze swego antagonizmu dla socyalistów polskich. Narada opozycyi odbyła się bez es-deków.

Drugie zajście z es-dekami groziło jeszcze poważniejszemi następstwami. Mianowicie, frakcya zamierzała podnieść w Dumie samodzielnie i niezwłocznie sprawę amnestyi i inne żywioły lewicy, zwłaszcza es-ery (socyal-rewolucyoniści) zmuszeni byli dołożyć energicznych starań, aby powstrzymać to niespodziewane wystąpienie.

Wobec możliwości przegrania tej ważnej stawki, nie można ryzykować nią w nader niepomyślnych warunkach chwili obecnej, kiedy po stronie Dumy niema jeszcze realnej siły, która zmuszałaby przeciwny obóz do ustępstw.

Najsmutniejszem jednakże, wprost nie do wybaczenia byłoby, gdyby sprawa tak wielkiej wagi została skompromitowana—wskutek lekkomyślnego naruszenia karności parlamentarnej przez jakąkolwiek jedną partyę dlatego tylko, że chce pierwsza wystąpić z tym wnioskiem".

„Riecz" uważa, że wystąpienie es-deków w sprawie amnestyi może być niebezpieczne dla Dumy. Organ kadetów, zarzucając socyalistom brak taktu, pisze:

„Radzimy es-dekom iść dalej tą samą drogą, na którą weszli dzięki kierownictwu p. Aleksinskiego. Im prędzej swe sprawy oddzielą od spraw Dumy, tem spokojniej Duma będzie się mogła zająć swemi własnemi sprawami".

OFIARY.

Na Kiermasz i loteryę fantową mającą się losować za kilka dni na rzecz Rz.-Kat. Tow. Dobroczynności w Kijowie.

Od dnia 21-go do dnia 25-go lutego włącznie otrzymano: Od pani Madeyskiej fantów 10. Z magazynu Malcewa fantów 28. Od p. Zieleńskiej fant 1. Z magazynu Palczewskiego fantów 80. Od p. Maryi Lesiowskiej (album z widokami Kijowa) fant 1. Od p. Lesiszowej fantów 17. Od p. M. Wiszniewskiej fantów 6. Od p. Rodowiczowej pocztówek malowanych 14. Od p. Feliksa Zielińskiego fantów 5. Od p. Józefy Zapolskiej pocztówek 153. Z gniewańskiej ciosarni kamienia (grupa gipsowa i waza granitowa) fantów 2. Z magazynu Paszkowa (zakąsek zimnych) fantów 8. Od p. Lucyana Godecki-Ćwirko fantów 65. Od p. Dobieckiej (szal jedwabny i fantów drobn. 3) fantów 4. Od p. Radomińskiej (palma cykutowa) fant 1. Od p. Z. Konopackiej fantów 8. Od p. Olszewskiej z Sewerynówki wina owocowego but. 19. Z magazynu Amerykańskiego fantów 5. Od panny Szule Moro (dwie patery i fantów drobn. 12) fantów 14. Z magazynu Iwanowa fantów 8. Od p. Wandy Jakuszewskiej (żardinierka szalanc w oprawie Norblina i fantów drobn. 2) fantów 3. Od p. Kazimierzowej Chojeckiej (para rozpłodowej nierogacizny rasa «Yorkschire», para rozpłowych indyków czarnych, para rozpłodowych kur «Plymouth Rock» i 1 tuzin jaj wylęgowych kur «Plymouth Rock») fantów 4. Od p. Idalii Strumiłło fantów 6. Z magazynu Maszczenki fantów 19. Z cukierni Semadeniego fantów 36. Od p. Heleny Sumowskiej (nuty) fantów 6. Od p. Lubraniec-Dąmbskiej (laufer i inne) fantów 6. Od p. Jakuszewskiej fantów 2. Od p. I. Andrzejowskiego i pp. Kulikowskich fantów 49. Od p. Karoliny Jaroszyńskiej (postument do fontanny) fant 1. Od p. M. Bączkowskiej (torty i miód) fantów 4. Od p. Berteaux (duża Araukarya i figura grająca) fantów 2. Od p. Ksawerego Krasickiego (makata M. Borka z Dz. Jezus) fant 1. Od p. Leona Rogozińskiego (byczek rasy «Fryburg») fant 1. Od p. Salomei Jaroszyńskiej (6 arsz. szlaku bombakowego ze srebrem, takich samych: 24 serwetki, 1 ręcznik, 5 serwetek średnich i 4 duże ręczniki) fantów 16. Od p. Ignacego Enn (srebrnych) fantów 2. Z browaru T-wa Kijów czeskiego piwa wiader 2. Od p. Lanczia z hotelu «Europejskiego» (1 półmisek łososia w majonezie i 1 półmisek rozbefu na chłodno) fantów 2. Od p. Aristarchowa (szynka, kiełbasy, polędwica i pasztet) fantów 5. Ofiary w pieniądzach: p. Dobiecki 5 rb., pan Falewicz 10 rb., pani Resznicowa 25 rb. i p. Septer z Rejtarskiej 3 rb. Nadto p. Gołombkowa przez dni 3 wszystko do kawiarni z prowiantów, oraz naczynie i usługa. Rabat na towarach od Kulżenki i Flory. Od dnia 21 do dnia 25 lutego włącznie wpłynęło: 43 rb., pocztówek 167 i fantów 442. Co, razem z uprzednio ofiarowanemi, stanowi: 507 rb., fantów 2,675, pocztówek 1,392 i biletów do teatru 10.

Prezes komitetu kiermaszowego

Dr Maryan Pieńkowski.

Na Oświatę.

W Redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożył: P. Wieńczysław Karnicki rubli 50.

Do dzisiejszego numeru dołącza się prospekt dwutygodnika p. t. „Szkoła polska".

REDAKTOR I WYDAWCA

WŁODZIMIERZ hr GROCHOLSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.